

Sukces komunistów w wyborach miejskich we Francji

PARYŻ (PAP)

W uzupełniających wyborach samorządowych w Aux-le-Chateau (Pas de Calais) lista komunistyczna zdobyła 41,8 proc. głosów. W październiku ub. roku w wyborach samorządowych w tej samej miejscowości komuniści uzyskali 29,1 proc. głosów.

Doniosłe usprawnienie w wyświetlaniu filmów zagranicznych

MOSKWA (PAP)

Czasopismo „Sowietskoe Iskustwo” donosi, że reżyser radziecki — Kasjanow opracował nowy, udoskonalony sposób podawania napisów na filmach.

Jak wiadomo, przy wyświetlaniu filmów zagranicznych treść dialogów aktorów występujących w filmie podawana jest w formie napisu stanowiącego streszczenie i tłumaczenie łączącej się rozmowy.

Wynalazek Kasjanowa polega na tym, że napis w miarę wyświetlania obrazu przesuwany jest powoli z prawej strony na lewą stronę ekranu i zajmuje tylko jeden wiersz. Sposób ten ułatwia znacznie odczytywanie treści i umożliwia dokładniejsze tłumaczenie dialogów.

Radzieckie przedsiębiorstwo filmowe „Glawkino” — wypuściło już serię pierwszych w dziejach kinematografii filmów, zaopatrzonych w tego rodzaju ruchome napisy.

Władza wielkich koncernów doprowadziła Wenezuelę do chaosu politycznego, ekonomicznego i socjalnego Oświadczenie KP Wenezueli

NOWY JORK (PAP)

Dziennik kubański „Noticias de Hoy” ogłosił oświadczenie Komunistycznej Partii Wenezueli (która w tym kraju jest zdelegalizowana) potępiające terror ze strony „junty” wojskowej i jej usłużność wobec imperialistów amerykańskich.

Nasz kraj — głosi oświadczenie — przeżywa ciężkie czasy brzemienne w wielkie niebezpieczeństwa. Władza bandy grabieżców wojskowych i cywilnych, przedstawicieli wielkich obszarów, lokajów imperializmu, przedstawicieli koncernów naftowych i górniczych, wielkich kupców doprowadziła kraj do chaosu politycznego, socjal-

Głos WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 17 czerwca 1952 r.

Nr. 144 (2577)

W toku realizacji zobowiązań złotych krystalizuje się uświadomienie społeczne i podnoszą kwalifikacje zawodowe młodzieży

WARSZAWA (PAP)

Przykład brygad, które dzięki pracy zespołowej osiągają wysokie wyniki produkcyjne, zachęcił wielu młodych robotników warszawskich zakładów pracy do tworzenia nowych zespołów produkcyjnych. Ostatnio, w okresie kampanii złotych — powstało w Warszawie 401 nowych brygad, które, obok 482 dotychczas istniejących, śmiało stanęły do walki o jak najlepszą wydajność pracy.

Szybko rosną miasteczka złote

Szybko postępują prace przy budowie „miasteczek złotych” w Warszawie.

Na rozległych terenach Grochowa, Rakowca i Wierzb-

na, gdzie do niedawna rozciągały się puste pola — widać już kilka świeżo wybudowanych pomieszczeń administracyjno-gospodarczych. Grupy młodzieży z ochotniczej brygady złotej pracują przy niwelowaniu terenów, robotnicy zakładają instalacje oświetleniowe i kanalizacyjne.

Już w tym miesiącu rozpocznie się ustawianie namiotów.

Najbardziej zaawansowane są prace na terenie budowy „miasteczka” na Grochowie.

Założa budowniczych tego „miasteczka” zobowiązała się zakończyć swe prace na 3 tygodnie przed terminem i jak wynika z przebiegu dotychczasowych prac — zobowiązanie będzie wykonane w terminie.

Wybudowano tu już 5 umywalni, 5 kiosków, w których mieścić się będą punkty szewsko-krawieckie, 5 magazynów, założono 6 km dróg i 8 km rurociągów kanalizacyjnych.

Mniej więcej w tym samym stopniu zaawansowane są prace przy budowie 5 razy więk-

szego „miasteczka” na Rakowcu. Rozpoczęto również prace przygotowawcze do budowy „harcerskiego miasteczka”.

Najlepsze zespoły artystyczne wezmą udział w Zlocie

Dobiegają końca powiatowe eliminacje młodzieżowych zespołów artystycznych. Wyróżnione zespoły wezmą udział w eliminacjach wojewódzkich, a z tych najlepsze w Zlocie Młodych Przedowników.

W woj. poznańskim, w którym eliminacje powiatowe są już również zakończone, wzięło udział 846 zespołów. Z zespołów tych 70 zostało zakwalifikowanych przez powiatowe komisje konkursowe na eliminacje wojewódzkie.

Eliminacjom zespołów artystycznych dzielnicy Poznań Wschód, przeprowadzonym na wolnym powietrzu, przysługiwało się 12 tys. widzów.

23 zespoły artystyczne wzięły udział w eliminacjach w Gnieźnie.

Liczne zespoły woj. poznańskiego, jak zespół ze Szczepankowa i Włoszakowic, z powiatów Szamotuły i Kościan szeroko uwzględniły w swoim repertuarze motywy ludowe Wielkopolski.

Studenci poznańscy odpowiedzieli na apel

O uczestnictwie studentów w Zlocie zdecydowały przede wszystkim wyniki wiosennej sesji egzaminacyjnej. Dobrze to rozumieeli słuchacze i asystenci wyższych uczelni poznańskich, przychodząc młodym kolegom z pomocą w postaci specjalnie dla nich organizowanych konsultacji i repetytoriów.

Asystenci Zakładu Histologii AM — Mirosław Konik i Franciszek Kopecký zobowiązali się przeprowadzić dodatkowo 20 godzin repetytoriów dla studentów pierwszych lat wydziału lekarskiego i stomatologicznego oraz wykonać do 20 lipca br. 600 sztuk preparatów ćwiczeniowych z zakresu histologii szczegółowej — na ogólną wartość 5400 zł.

Wezwali oni również kol. Mieczysławę Wojkowską, Janusza Grądzkiego i Edwarda Wendę do podjęcia podobnych zobowiązań.

Asystenci Uniwersytetu Poznańskiego połączyli repetycje z rozrywką kulturalną. Dostarczyli jej wycieczki do Sołacza, Kórnik, Rogalina,

podczas których gruntownie powtórzono materiał naukowy.

Słuchacze prawa zobowiązali się pomóc ZMP-owcom z Zakładu Napraw Samochodowych nr 2 w szkoleniu ideologicznym i organizacyjnym.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Stany Zjednoczone dezorganizują handel międzynarodowy Posiedzenie Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ

NOWY JORK (PAP)

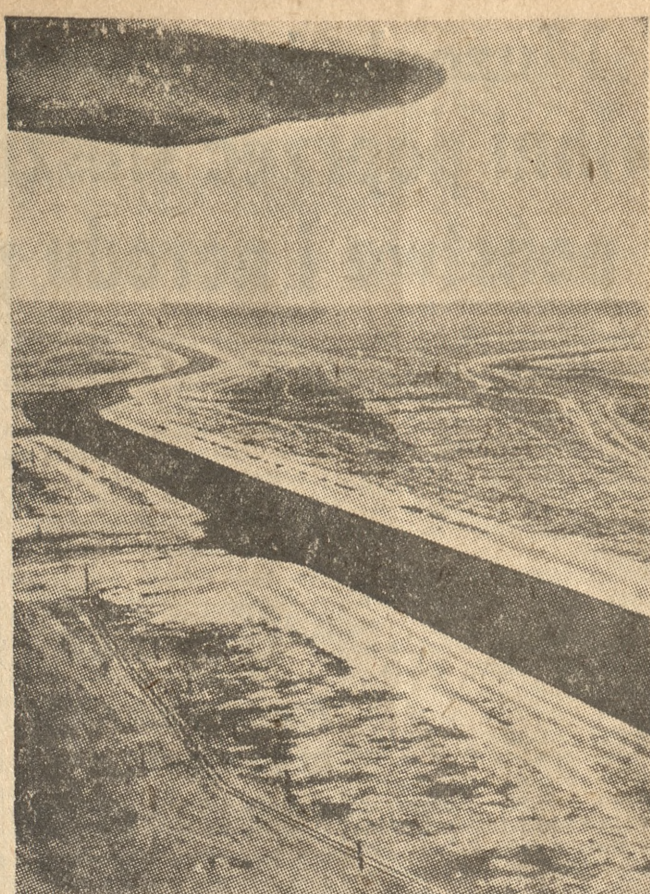
Rada Gospodarczo-Społeczna ONZ zakończyła dyskusję na temat sytuacji gospodarczej świata.

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Anglii, nie będąc w stanie zaprzeczyć przytoczonym przez delegację radziecką konkretnym danym i faktom, charakteryzującym sytuację gospodarczą państw kapitalistycznych oraz militarną i polityczną, uciekali się niejednokrotnie w toku dyskusji do oszczerstw w stosunku do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Przedstawiciel ZSRR — Arkadiew zdemaskował oszczerstwa twierdzenia delegatów USA i Wielkiej Brytanii na temat rzekomego dezorganizowania handlu międzynarodowego przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Wiadomo powszechnie — oświadczył Arkadiew — że to właśnie Stany Zjednoczone dezorganizują handel międzynarodowy, narzucając krajom Europy zachodniej ograniczenia w handlu z Europą wschodnią.

Delegat radziecki przytoczył szereg faktów, świadczących o znacznym pogorsze-



Po kanale Wołga—Don, łączącym 5 mórz, płyną już statki. Marzenie ludzi radzieckich, pierwsza budowa komunizmu, zostało spełnione.
Na zdjęciu: widok na kanał Wołga—Don z lotu ptaka.

Muzeolodzy całego świata winni poprzeć słuszne żądania państwa i narodu polskiego

Apel polskich muzeologów i historyków sztuki do muzeologów całego świata w sprawie zabytków kultury polskiej, zatrzymywanych bezwładnie przez władze kanadyjskie

Polscy muzeolodzy oraz historycy sztuki i kultury materialnej, protestując wraz z całym społeczeństwem polskim przeciwko bezprawnemu zatrzymywaniu przez władze kanadyjskie bezcennych zabytków polskich, wystosowali oświadczenie i apel do muzeologów całego świata.

Apel przedstawia na wstępie stan sprawy począwszy od r. 1940, gdy kustosze zbiorów polskich oddali je ufnie pod opiekę ówczesnego alianta, na czas zawieruchy wojennej.

„Rząd polski — czytamy w oświadczeniu — niejednokrotnie już domagał się od rządu kanadyjskiego zwrotu zatrzymanych skarbów kulturalnych. Poparło go w tym solidarnie całe społeczeństwo polskie.

Brak zatrzymanych przedmiotów w ich macierzystych zbiorach stanowi dla kultury polskiej dotkliwą stratę, zwłaszcza jeśli chodzi o trzy grupy przedmiotów: regalia

(7 pozycji), kolekcja (24 pozycji), najstarszych i najcenniejszych dla dziejów języka i piśmiennictwa polskiego relikwii średniowiecznych;

(Ciąg dalszy na str. 2)

Blank zapowiada wystawienie półmilionowej armii

Jak donosi z Bonn agencja ADN, kontyngent zachodniemiecki dla armii „europejskiej” wyniesie ma 500 tysięcy ludzi, a nie — jak dotychczas stale mówiono, ustalając to również w układzie paryskim — 300 tysięcy ludzi. Bonnski minister wojny Blank poinformował o tym przedstawicieli prasy zagranicznej. Nowy Wehrmacht ma być w zasadzie uformowany na podstawie przymusowej rekrutacji. Jedynie „na razie” wystawione być mają kadry ochotnicze.

Blank zakomunikował dalej, że do nowego Wehrmachtu wejdzie 100 tysięcy byłych oficerów i podoficerów zawodowych armii hitlerowskiej.

Amerykanie wysyłają jeńców do „obozów śmierci”

PEKIN (PAP)

Agencja Nowych Chin donosi, że władze amerykańskie przetransportowały ostatnio znaczną ilość jeńców koreańskich i chińskich z wyspy Kożedo do nowych „obozów śmierci” w Korei południowej. W obozach tych dozorcami są agenci Li Symana i Czang Kai-szeka, którzy znęcają się w bestialski sposób nad jeńcami, torturując ich i mordując.

Władze amerykańskie ukrywają przed opinią publiczną fakt wysyłania jeńców do „obozów śmierci”. Nawet delegaci amerykańscy prowadzący w Panmunjeonie rokowania w sprawie rozejmu, nie są o tym informowani.

List Jacques Duclos do francuskiego ministra sprawiedliwości

PARYŻ (PAP)

Dziennik „L'Humanité” opublikował list Jacques Duclos do ministra sprawiedliwości Martinaud-Deplat.

Zwracałem się już do pana — pisze m. in. Duclos — z żądaniem, aby wszyscy aresz-

towani bezprawnie przez policję i oskarżeni o rzekomy „udział w spisku przeciwko wewnętrznemu bezpieczeństwu państwa”, byli traktowani jako więźniowie polityczni. Zasadniczo André Stil i ja nie korzystamy dotychczas w pełni z praw przysługujących więźniom politycznym. M. in. osobom z zewnątrz nie wolno dotychczas nas odwiedzać. Stwierdzam, że nawet za czasów Napoleona III więźniowie polityczni byli traktowani w sposób bardziej liberalny.

Postępuje pan bezprawnie — pisze dalej Jacques Duclos — odmawiając osobom aresztowanym za udział w rzekomym „spisku”, który nie istnieje i nie istnieje, praw przysługujących więźniom politycznym.

Domagam się ponownie przyznania praw więźniom politycznym wszystkim osobom, oskarżonym bezprawnie o udział w tym „spisku”, który istnieje tylko w wyobraźni i raportach władz policyjnych. Stwierdzam, że wszystkie aresztowania w związku z tym urojonym „spiskiem” zostały dokonane dla tego jedynie, że władze chciały pozbędą się przeciwników politycznych, których działalność i słusznej krytyki rząd się obawia.

Zmiany na stanowiskach ambasadorów ZSRR w USA i Wielkiej Brytanii

MOSKWA (PAP)

Jak donosi agencja TASS, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Jerzego Zarubina ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Stanach Zjednoczonych, zwalnając go od obowiązków ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego ZSRR w Wielkiej Brytanii.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Andrzeja Gromyko ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Wielkiej Brytanii.

Rada Ministrów ZSRR zwolniła Andrzeja Gromyko od obowiązków zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR.

A. Paniuszkin ambasadorem ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Aleksandra Paniuszkinę nadzwyczajnym i pełnomocnym ambasadorem ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej, zwalnając go z obowiązków nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora ZSRR w Stanach Zjednoczonych.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zmieniło Mikołaja Roszczina z obowiązków nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Związku Radzieckiego w Chińskiej Republice Ludowej.

Muzeolodzy całego świata winni poprzeć słuszne zadania państwa i narodu polskiego

(Dokończenie ze str. 1)

wreszcie słynna kolekcja (139 pozycji), arrasów flamandzkich, która od połowy XVI wieku zdobiła sale zamku królewskiego na Wawelu i już w r. 1572 została testamentem króla Zygmunta Augusta przekazana narodowi polskiemu.

Polscy muzeolodzy oraz historycy sztuki i kultury materialnej zwracają się z gorącym apelem do kolegów — muzeologów całego świata o poparcie słusznych zadań państwa i narodu polskiego. Zadnego pewnie z waszych muzeów nie dotknęła wojna w takim stopniu, jak zbiorów polskich, które hitlerowski najeźdźca objął planową akcją niszczenia śladów kultury polskiej. Niechże powrócą na należne sobie, odwieczne miejsce te przynajmniej przedmioty, które uszły hitlerowskiej akcji zniszczenia i grabieży. Niech służą pracy naukowej polskiego historyka

i historyka sztuki. Niech zdobią ogороcone przez wojnę lub nowowznoszone z ruin dawne rezydencje monarchów w Krakowie i Warszawie. Niech służą potrzebom masowego odbiorcy, garmącego się dziś chętnie do zabytków narodowej tradycji historycznej.

Apel podpisali:

Dr Adam Pochan, prof. U. J., wicedyrektor Państw. Zbiorów Sztuki na Wawelu, ks. dr Szezyński, prof. Uniwers. Poznańskiego, członek PAN, Dr Tadeusz Do-

Amerykański monopol w dziedzinie rokowań

Agencja United Press podaje, że według kół oficjalnych w Waszyngtonie, Stany Zjednoczone „nie zgodzą się”, aby przedstawiciele brytyjskiej weszli w skład delegacji prowadzącej rokowania o rozejm w Korei.

W kołach tych stwierdza się, że dokooptowanie Anglików do delegacji prowadzącej rokowania mogłoby sugerować, że Amerykanie prowadzą pertraktacje o rozejm w Korei w sposób niewłaściwy.

Zdradzieckie konszachty Fettego z Adenauerem

BERLIN (PAP)

Agencja ADN donosi z Bonn o nowym akcie zdrady prawnicowego przywódcy związkowego w Niemczech zachodnich — Fettego. W piątek wieczorem ogłoszono tam oficjalny komunikat, stwierdzający, że między Adenauerem a przedstawicielami zachodnio-niemieckiego kierownictwa związkowego z Fettego na czele, doszło do „porozumienia”, w myśl którego prawnicze kierownictwo związkowe ma wezwać robotników do natychmiastowego zaprzestania strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko nowemu drańskiemu regulaminowi przedsiębiorstw łączącemu się ściśle z wojennym „układem ogólnym”.

Ponadto rząd bonński prosi prawnicze kierownictwo związkowe o niezwłoczne złożenie propozycji w sprawie wydelegowania do „rady gospodarki wojennej” przedstawicieli kierownictwa związkowego, którzy by mieli skłonić zachodnio-niemiecką klasę robotniczą do produkcji zbrojeniowej. Piątkowa narada Adenauera z Fettego trwała kilka godzin.

Włosi nie chcą przyjazdu Ridgway'a

W związku z zapowiedzianym przybyciem do Włoch oprawcy narodu koreańskiego generała Ridgway'a, w całym kraju odbywają się zebrania protestacyjne bojowników o pokój. W Rzymie na konferencji prowincjonalnej bojowników o pokój wy-

głosił przemówienie członek Światowej Rady Pokoju — Sereni. Podkreślił on, że przybycie gen. Ridgway'a do Włoch oznacza dalszy krok na drodze przygotowań wojennych. Sereni wskazał na katastrofalne skutki polityki atlantyckiej rządu włoskiego, który zezwala na użycie wojsk narodowych, jako narzędzia obcych interesów.

Rząd de Gasperi'ego licząc się z tym, że przyjazd Ridgway'a do Włoch wywoła taką samą akcję protestacyjną w kraju, jak to miało miejsce we Francji, przygotowuje się do zdławienia wszelkich przejawów niezadowolenia narodu. Agencja Ansa donosi, że w dniu 12 bm. de Gasperi przeprowadził konferencję z ministrem Scelbą. Po tej rozmowie opublikowano komunikat rządu, który stwierdza, iż rząd nie pozwolił aby Ridgway'a nazywano „generałem-dumą”. Rząd grozi, że wszelkie demonstracje publiczne przeciwko generałowi Ridgway'owi zostaną zdławione.

Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich
Prof. J. Bogdanowicz
Jak chronić dziecko
przed chorobami zakaźnymi i jak je w tych chorobach pielęgnować
19-2, str. 36, ryc. 4 wielob. zł 1.80
Doc. A. Mitrowski
Jakanie
Przyczyny i leczenie
1952, str. 60 zł 7.50
Do nabycia we wszystkich księgarniach „Omu Książki” „1336

16 wystaw PCK objeżdża Polskę

Na terenie kraju znajduje się obecnie 16 ruchomych wystaw PCK. Większość z nich jest przewożona z miejsca na miejsce samochodami ciężarowymi, dzięki czemu może je oglądać ludność wsi i miasteczek.

Wystawy zawierają wiele plansz i plakatów, ilustrujących przyczyny i przebieg chorób oraz środki zapobiegania im. Na każdej z wystaw rozdawane są liczne wydawnictwa propagandowe, przeprowadzane pogadanki i wyświetlane filmy z zakresu oświaty sanitarnej.

Na przykład poświęcone walce o zdrowie dziecka wystawy wskazują matkom najlepsze sposoby odżywiania dzieci, elementarne zasady czystości i higieny oraz szeroko propagują poradnie matki i dziecka.

PCK zorganizował również trzy wystawy przeciwalkoholowe, składające się z 60 plansz.

W toku realizacji zobowiązań złotych krystalizuje się uświadomienie społeczne i podnoszą kwalifikacje zawodowe młodzieży

(Dokończenie ze str. 1)

Obecnie ZMP-owcy uczestniczą w dyskusjach studentów nad teorią państwa i prawa.

Jesteśmy w Zakładzie Mikrobiologii Lekarskiej AM. Studenci czekają przed drzwiami egzaminatora, prof. dr. J. Adamskiego — to pierwsza grupa II roku farmacji. „Postanowiliśmy wytyczyć wszystkie siły, aby zasłużyć sobie na wyjazd do Warszawy” — mówi kol. Bilska, starszyna grupy. Pomoc szabszym zorganizowana przez przodowników grupy kol. Romana Babinę, Janusza Jelińskiego i Helenę Filipkę odniosła dobre rezultaty. Wynik egzaminów — wszyscy zdali.

Przed gmachem Szkoły Inżynierskiej spotykamy żywo dyskutujących studentów. To zwycięzcy realizatorzy przedmiotowych zobowiązań kol. Lemański, Marciniak, Wujec, Kończak, Hajka i Przybek z VI semestru. Wykonali projekty obiektów przemysłowych i konstrukcji stalowych.

Cenne zobowiązania robotników rolnych

W dalszym ciągu z terenu całej Wielkopolski napływają meldunki o zwycięskim realizowaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia Złotu

Kurczą się wydatki na ubezpieczenia społeczne w krajach bloku atlantyckiego

Obrady Biura Komitetu Wykonawczego ŚFZZ

W dalszym ciągu sesji Biura Komitetu Wykonawczego ŚFZZ, w dniu 13 bm. sekretarz francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT), Henri Reynaud, wygłosił referat o przygotowaniach do międzynarodowej konferencji w sprawie ubezpieczeń społecznych.

W związku ze spotęgowaniem przygotowań wojennych — oświadczył Reynaud — w państwach kapitalistycznych, a zwłaszcza w krajach bloku atlantyckiego, wydatki na ubezpieczenia społeczne mocno się skurczyły. Ustawy niedługo przyjęte przez rządy krajów kapitalistycznych, nie są realizowane. Pogorszenie się stanu ubezpieczeń społecznych wywołuje ostry protest mas pracujących. Robotnicy i urzędnicy Francji, Angli, Włoch i wielu innych

państw kapitalistycznych, domagają się wprowadzenia ubezpieczeń społecznych na koszt państwa i przedsiębiorców. Masy pracujące krajów zależnych i kolonialnych walczą o ubezpieczenia społeczne — mówił Reynaud.

W związku z tym stanem rzeczy, powstała konieczność zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie ubezpieczeń społecznych. Konferencja ta przewidziana jest w końcu bież. roku.

W dalszym ciągu swego referatu, mówca podał ostrej krytykę międzynarodową organizację pracy, która pod naciskiem mas pracujących, opracowała program ubezpieczeń społecznych, ustaliła minimalne stawki zasiłków i zapomóg, a obecnie odrzuca nawet te minimalne stawki. Obrady sesji trwają.

Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Jak wynika z nadesłanych meldunków wartość tych zobowiązań przekroczyła do 11 bm. kwotę 5,5 miliona złotych.

Ogółem do dnia 10 czerwca bież. roku zobowiązania dla uczczenia Złotu realizowało już ponad 11 000 robotników z 153 zakładów produkcyjnych Wielkopolski.

Wiele cennych zobowiązań podjęli również robotnicy rolni, którzy zadeklarowali wykonanie różnorodnych prac o wartości ponad 553 tys. złotych. Wysokie (o 373 tys. zł wartości) zobowiązania podjęli pracownicy Państwowego Stadniny Koni w zespole Golejowko.

Zobowiązania opiewające na około 54 000 zł zgłosili pracownicy zespołu PGR Kozłowo, którzy ponadto wezwali do współzawodnictwa i podejmowania dalszych zobowiązań wszystkie okręgi Państwowych Gospodarstw Rolnych w Polsce i podległe im gospodarstwa produkcyjne.

Również młodzież i starsi robotnicy zatrudnieni w Okręgowym Zarządzie Technicznej Obsługi Rolnictwa w Poznaniu podjęli szereg krótko- i długofalowych zobowiązań o ogólnej wartości ponad 25 000 zł, co przyczyni się do szybszej realizacji zadań stojących przed TOR.

a tym samym lepszego obsłużenia wsi.

Znaczne zwiększenie pło-
nów buraka cukrowego przyniesie czyn młodzieżowy Ośrodka Doświadczalnego Zarządu Przemysłu Zielarskiego w Strykowie. Przeprowadzona przez młodzież przerywka 28 ha buraków cukrowych, oczyszczenie z chwastów plantacji zielarskich o ogólnym areale 92 ha oraz wyprodukowanie ponad 12 000 kg obornika syntetycznego — oto treść zobowiązań, które przedstawiają wartość 50 000 zł.

Innego rodzaju prace wykonają robotnicy i pracownicy z Państwowego Ośrodka Maszynowego nr 126 w Tarnowie Podgórnej. Doceniając znaczenie zobowiązań zlotowych zobowiązali się oni dostarczyć 150 ton złomu o wartości 12 000 zł, założyć kilka amatorskie i koło LZS.

Ponadto warsztatowcy z POM-u przygotowują do dnia 1 lipca sprzęt do akcji zniwono-omłotowej i zwiększą wykonanie normy z 120 na 130%. Również brygada młodzieżowa maszyn rolniczych dokona przeglądu 43 snopowiązałek, zwiększy wykonanie normy z 130 do 140% i o 10 dni wcześniej niż zazwyczaj przydzieli sprzęt do brygad w spółdzielniach produkcyjnych.

Podjęcie zobowiązań trwa. (L)



Prawda ta sprowadza się do trzech faktów. W borach tucholskich wyrzyna się właśnie prawe skrzydło armii Toruń. To znaczy Niemcy przecieli już korytarz i za parę dni nacisk ich na Narew stanie się jeszcze większy. A tymczasem i bez tego źle się dzieje na Narwi. Ośma dywizja rozbita w nieudanym ataku na Przasnysz, cała armia Modlin w odwrocie. Przede wszystkim zaś między armiami Łódź i Kraków ponad stukilometrową pustką. Gorzej. W tej pustce hula, jak chce, kilka niemieckich czołgów, od Radomska wali na Piotrków, a jakby bardzo chciało — skracając na wschód może nieomal gołymi rękami powybiierać rozproszone, nieskoncentrowane, uporczywie maszerujące tam i z powrotem dywizje armii Prusy.

Można by tę prawdę ścisnąć jeszcze bardziej: wróg nas bije jak chce i gdzie chce. Wiedzielo się, że jest silniejszy, liczocho się z przynusem jego przewag w pierwszym okresie wojny. Ale od tamtych oczekiwań do tej brutalnej prawdy trzeciego wieczoru wojennego droga równie daleka, jak od rozmyślań w okresie pokwitania o nieuchronnej starości do wykrycia u siebie śmiertelnej, raptownej choroby gruźlicy czy raka.

Zerwał się z krzesła, jak obłąkany zaczął się miotać po klifie schronowej. Nędzny karzeł, zawistnik, miernota — walił sobie w pysk. Nasz Pradziński! — chlastał się zaciekle wargi zagryzając. Nie oszczędzał sobie żadnego wyzwiska, wyszukiwał chore punkciki swojej duszy, ukryte starannie przed nieprzyjaciółmi, i tam właśnie z rozmachem ból sobie zadawał. Polski Arystydes! Innych demaskuje Burdy się rzepia! — a kto mu podsunął całą sprawę? Jak się Wspólnota Interesów z hecy urieszyli! Jak się tej willi dochrańbał? Skąd owa kolekcja obrazów? Dźwięk z teatru przychołubił — za czyje pieniądze?

Uważał na całego wywlekał z siebie najgroźniejsze obrzydliwości zlatłe od lat, inne świeżusienkie. Czynił tak z bardzo prostego powodu — aby całodzienną migrenę strachu jakoś odpędzić.

Znał siebie, wiedział, że jak dzień po nocy, z niemielszą regularnością i niezależnie od podniet i przyczyn zewnętrznych, po fali depresji nadejdzie prąd pomyślny, a wtedy i przyczyny owej depresji zmaleją, staną się nieważne i skarb Rabcza najcenniejszy, intelekt, myśl operacyjna — potrafi znów się ruszać, zwiąć się, skręcać, jak sprężyna i uderzać.

Za długo trwała dzisiejsza migrena. Nie doczekał się odprężenia, z rozpęczy próbował ją przyspieszyć, spotęgować do szczytu i do absurdu doprowadzając w sobie samym ocenę sytuacji i swoją w niej rolę. Rozlatuje się państwo polskie, trzeszczy w posadach przez marszałka Piłsudskiego z takim trudem twór ulepiony historii i geografii na przekór. A tu oto miota się taka istotka, mizerna, obrzydliwa i głupia, która przez swoją zarozumiałość i tępotę przyspieszyła katastrofę. Powie ktoś: zbyt wielka dysproporcja między przyczyną i skutkiem. Ale myśł też potrafi przegryźć sznur, na którym wisi wielki dzwon, ślimak też może stracić zwiertzałą skałę.

Nie łatwo i nie szybko, ale ta kuracja zaczęła działać. Zmiałozzył siebie całkowicie, rozłaził na niewonny proszek. Przez kwadrans siedział bez ruchu, machinalnie na telefonie Leszczyńskiego odpowiadając: póżniej!

Potem przecież coś zaczęło się rodzić.

Po pierwsze i przede wszystkim — klasa wojskowa może być rozmaitych wymiarów. Jeśli trudno jest już liczyć na sukcesy, to przynajmniej klasę należy osłabić, uratować co się da z czasu i z wojska.

Żałosna pociecha.

Jak z sobą samym, do zera się doprowadzając — tak teraz do swego planu operacyjnego przyskoczył, wysiłkiem woli utarte, skosinił jego założenia odrzucając. Targnął sznurkiem, ściągnął stórę. Jeszcze się koncentrowały dywizje między Poznaniem i Wroclawem, dojeżdżały ostatnie transporty podolskiej brygady kawalerii, choć od południa ziała pustka pod Radomskiem i w tej pustce party naprzód niemieckie kolumny pancerne.

Trzy etapy plan przewidywał, trzy etapy odmierzonego odwrotu przed wroga przewaga. Pierwszy — nad granicą, rozpoznanie. Drugi — zasadnicza linia obrony: od Śląska na Warte, Wławkę, znowu Warte, Notec — pod Bydgoszcz i stamtąd Wisła aż po Modlin, Narwią i Biebrza pod Augustów. Wreszcie ostateczna linia oporu to miała być Wisła, tą samą Narwią w prawo, Dunajcem na lewo przedłużona.

No, cóż, pierwszy etap już się skończył. Rozleciała się granica na całej długości, rozłupała kilkoma niemieckimi ciosami. Ale ten cios siekiery z południowo-zachodu z taką siłą został wymierzony, że i druga, ta zasadnicza, linia obronna pękła pod Częstochową i ostrze tego stalowego klina jest już za Radomskiem.

Można by spróbować: uderzenie odwodów spod Skarżyska, z lewa, uderzenie armii Łódź i Poznań z prawa, uchwycenie niemieckiego klina w obcęg, decydująca bitwa.

Ale co robić z nieprzyjacielską szybkością? Co poradzić na zwolnienie naszych ruchów, wydłużenie się przestrzeni, w której arterie kolejowe co chwila są zatykane ponalotowymi skrzepami?

Wierzeć raczej miał Knothe? Psu z gardła można nos wyciągnąć zanim klami go nie pochwyli. Kły się zwierają, krew cieknie, może czas jeszcze wykrocić się choćby koszttem szram i skaleczeń?

Przypuśćmy: odwrot armii Poznań i Toruń, osłanianie się z lewa Wisła, na Warszawę. Łódzka niech je broni z prawa i z tyłu, jak długo potrafi.

Armie Prusy — zaraz na Wisłę, niech szykuje obronę, póki jeszcze, klami nie pochwycona, może się poruszać.

Armie Kraków — na Dunajec i Nide. Szylling zresztą od wezora! o to molestował i koniec końców Marszałka uprosił. Może dlatego, szczęśliwy, że cel osiągnął, dziś nie spieszy z meldunkami?

Odszedł na chwilę od mapy. Poznań, Łódź, Śląsk, Kraków wszystko to rzucić wrogowi.

Ze złością ręką machnął: sentymenciki! Poznańscy endecy, łódzcy i sosnowieccy komuniści, krakowska, padamondżkowska hołota.

Tak skomponowany obraz był bolesny, ale trzymał się kupy. Przeglądał się całą gotówkę, ale starczyłoby jeszcze na tramwaj do domu, a może nawet na taksówkę i skromną kolację w „Bukiecie”, jakiś bigosik czy móżdżek po polsku.

Zaczęły mu się łgnać w głowie zbitki słów i całe zdania, tłumaczące na język rozkazu mglistą jeszcze koncepcję. W godzinach nočných... oderwać się od nieprzyjaciela... osłanianie... osiągnąć czwartego godzina zosła obszar... obronnie trzymać... zapora przeciwpancerna...

(Dalszy ciąg nastąpi)

TAK BYŁO...

W Poznaniu odbyło się — jak podaje „Walka Ludu” (nr 14 r. 1933) — walne zebranie akcjonariuszy Banku Cukrowniwa pod przewodnictwem p. prezesa Żychlińskiego, którego roczna pensja wynosi 90 tys. zł, a do najwyższych nie należy. Naczelnym bowiem dyrektorem zarabia 30 tys. złotych miesięcznie.

Z przedłożonego sprawozdania wynika, że czysty dochód za rok ubiegły wynosi „tylko” 2 098 443,87 zł.

2 miliony czystego dochodu. A to robotnicy spisali się dobrze. Zaskoczyli na pochwałę i sprawiedliwy podział „zysku”.

Tymczasem w Poznaniu w tymże Banku Cukrowniwa odbyła się ostatnia konferencja przedstawicieli cukrownictwa z przedstawicielami robotników.

Przyjechał przedstawiciel cukrowni „Chemża”, tej, która płaci 20 proc. dywidendy i posiada fundusz dyspozycyjny w kwocie 1 miliona zł, przyjechał przedstawiciel cukrowni „Września”, która wypłaca 30 proc. dywidendy itd.

Na powyższym zebraniu ten sam prezes Żychliński, w tej samej sali narzekał na ciężkie czasy i uzasadniał potrzebę obniżenia zarobków o 30 proc.

Kryzys, spadek cen i konsumpcji utrudniają i kosztowny eksport, wysokie świadczenia socjalne, nowe opodatkowanie przemysłu na tzw. „fundusz pracy” — oto argumenty p. Żychlińskiego, który pobiera 90 tys. rocznej pensji nie licząc tysięcy, które pobiera jako prezes „Ceroferu”, a które znacznie przewyższają „małą” pensję skromnego prezesa Banku.

Robotnicy słusznie przyjęli tę zapowiedź obniżki jako prowokację i drwiny z nędzy ludzkiej i ludzkiego rozumu”.

ZAGRANICZNA KRONIKA KULTURALNA

W Budapeszcie odbyło się przed niewielu dniami otwarcie wielkiej wystawy plastyki. Zawiera ona prace około 400 artystów węgierskich.

Ilona Kolonies — młoda reżyserka węgierska, studiująca w Związku Radzieckim przygotowała film o węgierskiej organizacji pionierskiej. Nosi on tytuł „Szczęśliwy wiek”.

W latach władzy ludowej w Bułgarii ukazało się 1461 dzieł o nakładzie łącznym 115 milionów egzemplarzy. W ciągu 6 lat dzieła wielkiego bułgarskiego poety-rewolucjonisty Christo Botewa, osiągnęły nakład 245 tys. egzemplarzy.

W Bułgarii na kursy dla analfabetów uczęszcza ponad 110 tys. osób. W roku obecnym analfabetyzm, haniebna spuścizna po rządach przedwojennych, zostanie zupełnie zlikwidowany.

90 szkół wieczorowych i uczelni technicznych Rumunii kształci przeszło 12 tysięcy robotników i urzędników, tym samym podnosząc oświatę wśród klasy robotniczej i chłopskiej.

Za rządów kuomintangowców w Chinach istniało zaledwie 500 kin. Obecnie czynnych jest 750 kin stałych i 1500 objazdowych. W roku minionym filmy obejrzało 360 milionów widzów.

System szkolnictwa technicznego w Chinach został zreorganizowany. Cały kraj pokryje gęsta sieć uczelni technicznych oraz politechnik. Mała one dać w najbliższych latach 500 tysięcy fachowców.

„Niech zawsze czują rozmach w tym co robią!”

Wielki pedagog radziecki, Antoni Makarenko, powiedział kiedyś, że najlepszym internikiem wartości danego pisarza jest to, w jaki sposób na jego dzieła reaguje młodzież. Kryterium to chyba dotychczas jeszcze nie zawiodło.

Oto przechodzimy pamięcią monumentalną twórczość i działalność rewolucyjną Maksyma Gorkiego. Który pisarz cieszy się wśród młodego pokolenia Związku Radzieckiego i postępowej młodzieży świata większą od niego popularnością? I czy dzieje się tak tylko dlatego, że Gorki wiał wspaniałą formą literacką, był niezwykłym artystą słowa? To przecież nie wszystko. Dorastający chłopcy i dziewczęta widzą w Gorkim przede wszystkim nauczyciela życia, bogatego w osobiste doświadczenia człowieka, który przelał na papier ból, trud i nadzieję, jakie towarzyszyły jego walce o lepszy los. Pisarz stał się naprawdę wielki dopiero wówczas, gdy osiągnął rangę wychowawcy narodu — a więc przede wszystkim wychowawcy młodych dusz. W pierwszym szeregu takich pisarzy kroczy właśnie Gorki.

Już pierwsze jego utwory związane są z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, w którego awangardzie szła młodzież. W 1901 roku Gorki był świadkiem masakry petersburskich studentów na Newskim Prospektie. W parę dni później, pod wpływem tych wypadków, napisał swoją słynną „Pieśń o zwiastunie burzy”, która wywarła ogromne wrażenie w kołach skupiających gimnazjalistów i słuchaczy uniwersytetu.

Trylogia autobiograficzna — „Dzieciństwo”, „Wśród ludzi” i „Moje Uniwersytety” — daje przejmujący obraz przebiegania się przez życie, w warunkach okrutnego despotyzmu carskiego, młodego Aljoszy, pokazuje, jak trudne, nieustępliwie pokonywanie przeszkód hartuje i rozwija człowieka.

Obok Aljoszy, ulubioną postacią młodych radzieckich czytelników jest Paweł Wasłow z powieści „Matka”, żołnierz rewolucji socjalistycznej. Przemawiając głęboko dramatycznymi środkami, potężnym ładunkiem bolszewickiej ideologii, pisarz nakreślił drogę robotnika Pawła — który stał się pionierem bojownikiem sprawy proletariatu. Dzieje Wasłowa pełne optymizmu, żarliwą wiarą w zwycięstwo wolności nad tyranią i dlatego książka ta, podobnie jak „Jak hartowała się stal” Ostrowskiego, stała się jak gdyby podręcznikiem kształtowania nowych, szlachetnych charakterów.

W czołowej sztuce Gorkiego „Mieszczanie”, jako reprezentant nowego, rodzącego się świata, w przeciwstawieniu do mieszczańskiej gnuśności i zakłamania, występuje młody maszynista Nili — uosobienie odwagi, energii życiowej, czystości uczuć.

Nie tylko na arenie literackiej, ale również w codziennej praktyce Gorki wyrażał się o sprawach młodej z serdeczną troską i wiele starań dołożył, aby młodość ludzi radzieckich stała się piękną, radosną, pełną bogactw i rozmaitych przeżyć. „Niech się uczą, ale zawsze czują rozmach w tym co robią, żeby to nie było szare i nudne...”

Młodzież odwzajemniła mu tę

Na krótkiej fali

„Tydzień Zdrowia” po rasistowsku

Rzecz wydarzyła się w drugiej połowie XX wieku, w tym czasie, gdy w krajach postępu walczy się o każde zdrowie i życie ludzkie, otacza troskliwą opieką chorych i przywraca czynnemu życiu wyleczonych gruźlików.

Inaczej dzieje się w krajach, które utrzymywane są przez imperialistów w mrokach średniowiecza.

Oto jak donosi belgijski „Le Drapeau Rouge”. Murzyn nazwiskiem Willie Jacobs, liczący 65 lat, obywatel Unii Północno-Afrykańskiej, chory na gruźlicę, zgłosił się do szpitala w Kapsztadzie.

Lekarz po zbadaniu chorego wezwał szofera ambulansu szpitalnego i wydal mu po cichu pewne polecenie.

Szofer, po wykonaniu rozkazu swego przełożonego, przyniósł do szpitala człowieka, który nie mógł przez całą noc przetrwać oka. Ustawicznie miał przed oczyma trzęsącego się na zimnie starca, którego na rozkaz lekarza wywoził wieczorem daleko do miasta i tam po zostawił samotnego na drodze górskiej. Chory był tak osłabiony, że upadł i dopiero nad ranem odzyskał siły i dowiódł się do miasta, gdzie znalazła go, całkowicie wyczerpanego, pewna kobieta.

W ten sposób lekarz „Groote Schuur Hospital” uczcił po rasistowsku „tydzień zdrowia”. Człowiek o czarnym kolorze skóry nie ma prawa, brudzić białej pościeli szpitala dla ludzi „wyższej rasy”. Pan doktor wyznaje tę samą „moralność” co oprawcy z Kołoz.

Grot

głęboka przyjaźń, składając tego dowody przy każdym spotkaniu z pisarzem. Jadwiga Siekierska w swoich wspomnieniach o Gorkim tak opisuje jego wizytę u pionierów:

„Nie wiem, o czym mówię Gorki z dziećmi i nie wiem, co opowiadał tak swobodnie, jedno przez drugie, ale taka jasność, takie ożywienie i radosne wzruszenie było z twarzy Gorkiego, że tak przeobrażonej, promieniującej twarzy nie widziałem nigdy u nikogo i później tego wyrazu nie mogłam już znaleźć u Gorkiego. Tylko człowiek głęboko kochający życie i wierzący w człowieka mógł mieć taką twarz jak Gorki w rozmowie z dziećmi”.

Kiedy złożyli się marzenia wielkiego artysty i człowieka, gdy ustrój radziecki zatrumfował nad niesprawiedliwością i wstygiem, wówczas Gorki tak określił rolę i zadania dorastających obywateli:

„I oto dla naszej młodzieży zdobyto ojczyznę. Młodzież stała się pełnoprawnym gospodarzem ogromnego, bogatego kraju, hojnie prawie każdego dnia otwierającego przed nią coraz nowe i nowe skarby. Powinno to nauczyć młodzież, jak odkrywać i rozwijać w sobie samej te skarby swoich talentów i możliwości...”

Set. R.

Sekunda = 100 ton stali

Z głowami zadartymi w górę wysłuchiwali komunikatu radiowego, głoszącego załóżdę całej huty wieść o ich zwycięstwie. Krajewski najchętniej podskoczyłby z radością do góry, ale przecież nie wypada. Więc tylko spojrzeli po sobie wszyscy porozumiewawczo.

Następna zmiana zajęta była wsadem na nowy wytop. Wnosząc ciekawskie spojrzenia, z minami „jak gdyby nigdy nie” — mąszarowała brigada Niećwieji przez teren huty do wyjścia. Dopiero za bramą rozwiązały się języki. Nie wiele bys zrozumiał z narzekaniem radością, nieokreślonej, więcej chętniej wymiany wrażeń. Dwa tylko często powtarzane zdania utkwiły w pamięci.

— To tak, jakby karta wstępu na Złot.

— A mówili, że to nie możliwe.

Jak świat światem było tak. Przyszedł człowiek do pracy. Pogadał z poprzednią zmianą, przebrał się i powoli, z namaszczeniem zaczął myśleć o robocie. Najpierw wsad. Surówki na czas nie dowieźli? Zaczekamy. Później wytop. Topi się wsad, topi. Majster pilnuje czadzenia — zna się na tym, od tego majster. A my sobie gadu, gadu. Każde majster przebiega. Ba — nie ma kadzi. Zaczekamy na kadzie. Przywieźli. Aha... przebiega. Przebijamy. Płynnie stal strumieniem. Majster wie, czy dobra — od tego majster. A my gadu, gadu i zmiana dobiega końca. Ledwo człowiek przebrać się na czas zdąży.

A tu nagle powiadają: przedziej. Przyspiesz wytopy — mówią. Szybkościowe wytopy — mówią. Można to piec popędzać...?

W zrutynizowany majsterski (majster tylko jest od tego, by wiedział wszystko) system wytopów, w system, w którym robotnik jak mógł unikał pracy, wiedząc, iż służą ona tylko kapitalistom, wtargnął po wyzwoleniu świeży wiew bogatych doświadczeń radzieckich.

Hutnicy ZSRR, świadomi, iż z ich pracy rodzi się ich własny dobrobyt i siła państwa socjalizmu, wprowadzili do procesu wytopu wiele ulepszeń i usprawnień. Więcej wytopów z naszych pieców — to więcej stali. Więcej wytopów — to znaczy usprawnienie, przyspieszenie ich proces. Zamiast na przykład stu w ciągu miesiąca — 120, później 130, 140, może jeszcze więcej!

Jakże to? Piec popędzać? Można i piec popędzać, owszem. Pomysłami racjonalizatorskimi. Nową techniką. Ale nie tylko...

Stal płyni... lałym, rozżarzonym strumieniem z otworu spustowego. Wyśięk załogi dobiega końca. Nowa zmiana czeka spokojnie. Niech tamci skończą. Jak odejdą — my zaczniemy. Najpierw remont pospuustowy..

Kombajny zbożowe w Starolece

Jadąc z Poznania do Staroleki, po lewej stronie szosy tuż przed samym „Stomilem” zobaczyć możemy budowę jednego ze znaczniejszych obiektów planu 6-letniego — Fabryki Maszyn Żniwnych. Obiekt to nie byle jaki, który po całkowitym uruchomieniu dostarczy ok. 30% krajowej produkcji maszyn rolniczych. Koszt wielkiej inwestycji wyniesie 200 milionów złotych.

Obok rozbudowanych dwóch hal fabrycznych po zakładach TOR-u, w których mieścić się będą dział remontowy i narzędziownia, powstają nowe, przestrzenne hale produkcyjne.

W roku przyszłym ruszy produkcja snopowiązałek ciągnikowych polskiej konstrukcji, z których każda zastąpi pracę około 30 robotników.

W oparciu o wzory radzieckie fabryka produkować będzie ulepszone typ młocarni całostalowej. Nowy typ odznaczać się będzie w najwyższym stopniu zmechanizowaną konstrukcją, łączącą młocarnie z samopodawa-

niem, i wydmuchiaczem plew.

Najważniejszą pozycję w planie wytwórczym Fabryki Maszyn Żniwnych w Starolece stanowić będzie produkcja nowoczesnych kombajnów zbożowych, oparta na dokumentacji radzieckiej. Każda z tych wspaniałych maszyn umożliwi przejście do innych prac (np. do przemysłu) około 70 robotnikom rolnym.

Załoga przyszłej fabryki ma zapewnić doskonałe warunki bytu. 46 milionów złotych wynoszą wydatki na samo tylko budownictwo mieszkaniowe. Powstanie osiedle robotnicze, składające się z kilkunastu bloków mieszkalnych, liczących w sumie przeszło 2000 izb. Przy osiedlu powstanie dom kultury, przedszkole, sklepy, pralnie mechaniczne, boisko sportowe itd. Pobudowany zostanie również hotel robotniczy i bursza dla uczącej się młodzieży.

*

W chwili obecnej przemysł nasz daleko wyprzedził rolnictwo. Przemysł potrzebuje coraz więcej robotników, rozwijające się miasta przemysłowe — coraz więcej żywności. Aby sprostać zwiększającym się stałym zadaniom, to znaczy, by przy minimum zatrudnionych dostarczyć maksimum produktów żywnościowym, rolnictwo musi w szybkim tempie podążać za rozwijającym się przemysłem. Możliwe to jest tylko przez zastosowanie wielkiej uprawy, której podstawą jest przede wszystkim zmechanizowanie prac rolnych.

Żadąc do tego celu państwo nasze konsekwentnie realizuje politykę rozbudowy przemysłu maszyn rolniczych. Oprócz Fabryki Maszyn Żniwnych w Starolece powstanie nowoczesna Fabryka Siewników w Brzegu nad Odrą. Dalej, rozbudowana zostanie Fabryka Sprężu Rolniczego „Pionier” w Strzelcach Opolskich i Fabryka Siewników w Kutnie.

Całkowite uruchomienie tych obiektów zmieni zupełnie obraz wsi polskiej, przyczyniając się do wyrównania różnicy pomiędzy przemysłem a rolnictwem. (raw).

M.W.

Sprawa n'e tylko kolejki w sklepie

Sklep spożywczy PSS na Górczynie, powiedzmy w piątek. Dodajmy, że dnia tego sprzedaje się towary na bony — cukier, masło, margarynę. Czekają około dwadzieścia kobiet. Od drzwi przepycha się młody mężczyzna, któremu jeszcze braknie z dwa lata do „czwierćwiecza” i bezceremonialnie odpychając kobiety staje przed ekspedientką.

— Pół litra z czerwoną główką — brzmi na cały sklep.

Ton jest rozkazujący, rzekłoby się nie znoszący sprzeciwu, więc zarówno „ogonek”, jak i sprzedawczyni milczą. Ale oto odzywa się jedna ze stojących w takie słowa:

— Proszę nie sprzedawać temu panu. My po chleb, cukier, masło dla dzieci, możemy stać, a pijak po wódkę nie. Nie zgadzamy się i już.

Na to ów młody człowiek:

— Mnie lekarz zapisał, na anginę...

Tym razem znalazłoby się w jego słowach drwinę, bo chyba tłumaczenie jest zbyt naiwne. Młoda kobieta odpowiada stanowczo.

— Lekarstwa z przepisu lekarza wydaje apteka, a nie PSS. Idź pan do apteki.

Odzywa się jedna ze stojących.

— Lepiej nie panu mów. Rozdziawi tylko głę i jeszcze coś przykre go pani usłyszy.

Było to powiedziane półgłosem, konspiracyjnie, by amator pół butelki z czerwoną „kartką” przypadkiem nie usłyszał. A trzeba po-

wiedzieć, że starsza kobieta wiedziała, dlaczego lepiej mówić „już” zaczął się denerwować. Tymczasem nowy atak spadł na niego dosyć nieoczekiwanie.

— Za wódką to powinni stać karnie. Jeszcze pięciu dodatkowo przepuścić po odstaniu swojego. Po mleko dla dzieci nie wolno od razu, po wódkę dla pijaka można. Ja się nie zgadzam. Kto pozwoli przepuścić tego pana po wódkę?

Zadna z kobiet nie odezwała się i młody człowiek nie sięgający „czwierćwiecza” poszedł szukać bezkolejkowego szczęścia w innym sklepie PSS.

A teraz zastanówmy się. Czy nie byłoby dobrze, by każdy pijak przychodzący po wódkę bez kolejki spotkał się z taką właśnie odprawą? Bo niby żadnego przecież społecznego uzasadnienia nie ma, by ułatwiać amatorom wysokoprocentowych trunków nabywanie alkoholu, skoro państwo podwyższyło jego cenę, w celu ograniczenia konsumpcji. Ludzom nadużywającym wódkę powinna towarzyszyć pogarda, potępienie, a nie pobożanie (niemal życzliwe!)

Zataczający się na ulicy, padający na ziemię, wyglądający się przy lada okazji pijaczyna, niestety, budzi do dziś raczej powszechną wesołość. Ten zbiorowy stosunek powinien ulec zmianie, trzeba zacząć od zakazu sprzedawania przez sklepy wódek z pominięciem kolejności czekających. J.L.

Obrazek — jakich wiele

IZABELLA ROŻKOWA

Spotkały się na podwórku, Cieslakowa wyniosła właśnie wiaderko ze śmieciem, a Kowalska dźwigała kubeł węgla.

— I co z tą pogodą, moja pani! Deszcz i deszcz, a ja robię pranie.

— A no... — zaczęła Cieslakowa patrzeć w niebo.

— Niech mama da, ja wyrzucę — usłyszała za sobą głos syna, który położywszy książkę na kamieniu wziął wiaderko z rak matki i pobiegł w kierunku śmietnika. Po chwili wrócił, postawił puste wiaderko, pocałował matkę w rękę i jednym ruchem chwycił książkę. Cieslakowa ledwo zdążyła pogłaskać syna po głowie, gdy ten zniżył w bramie.

— Pani to ma dobrego dzieciaka... westchnęła Kowalska.

Zakłady mleczarskie dostarczają także mięso

Podobnie jak w całym kraju, tak również w Wielkopolsce na coraz szerszą skalę rozwija się tucz trzody chlewnej, w oparciu o serwatki, mleko chude i inne odpady z zakładów mleczarskich. W chwili obecnej, w chlewniach podległych zakładom mleczarskim woj. poznańskiego, tuczy się na tych odpadach ponad 800 sztuk trzody chlewnej, przy czym w najbliższym czasie ilość ta znacznie zwiększy się, w związku z planowym rozszerzeniem hodowli. Rezultaty byłyby znacznie większe, lecz na przeszkodzie stoi brak odpowiednich pomieszczeń i materiałów budowlanych do budowy nowych chlewni.

Dodać tu trzeba, że zakłady mleczarskie stawiają się często na podtucze, który prowadzony jest w najlepiej wyposażonych chlewniach, posiadających zapewnioną opiekę weterynaryjną. Podtucze ten polega na karmieniu małych prosiąt, aż do momentu osiągnięcia przez nie wagi od 15 do 45 kg. Z chwilą osiągnięcia tej wagi podtuczone sztuki odstawiane są do chlewni podległych Centrali Mięsnej do dalszej hodowli, a opróżnione miejsca zajmują nowa grupa prosiąt, przysyłanych tu na dokarmienie chudym mlekiem i serwatką. W chwili obecnej akcja podtucz objętych jest ogółem ponad 400 prosiąt, a ponadto w chlewniach podległych zakładom mleczarskim hoduje się ponad 400 tuczników.

Wiele z tych chlewni ma nawet dość okazałe rozmiary. I tak m. in. w chlewni w Dobrzyca jest w tej chwili około 160 sztuk trzody chlewnej, w Koźminie — 150 sztuk, w Kowalewie i Parzewie w pow. jarocińskim 104 sztuki, w Łupicy w pow. wolsztyńskim — 83 sztuki, w Wlkowie pow. Gnieźno — 45 sztuk.

Jak świadczą przytoczone cyfry, tucz rozwija się pomyślnie, aczkolwiek z powodu niespołecznego stanowiska niektórych kierowników mleczarni możliwości nie są jeszcze w pełni wykorzystane. W trosce o własne wygodę kierownicy niejednokrotnie bronią się ile sił starczy przed prowadzeniem chlewni przez mleczarnie i to ich niewłaściwe stanowisko powoduje, że w wielu okęgach nie ma jeszcze tuczarń, aczkolwiek istnieje tam odpowiednie po temu warunki. Przykładem może być powiat turecki, w którym nie ma ani jednej tuczarni prowadzonej przy zakładach mleczarskich.

W wyniku wygodnictwa kierowników mleczarni marnują się cenne możliwości, a odpady mleczarskie muszą być wysyłane aż do innych okęgów.

Te niedociągnięcia muszą być jak najszybciej zlikwidowane. Należy w jeszcze większym stopniu wykorzystać możliwości tkwiące w terenie. Pamiętajmy, że każda wykorzystana cząstka odpadu — to więcej mięsa i tłuszczu dla ludności, to lepsze zaspokojenie potrzeb szerokich rzesz konsumentów. (Br. L)

— A moja Zosia... ręce sobie po łokcie urobie dla niej, a ona nie pomoże w niczym, nie przyjdzie, nie zapyta o nic. Takie dziecko, jakby bez serca.

— A kupiła pani Zosi tę czerwoną bibułkę — zapytała Cieslakowa.

— Bibułkę?... — zdziwiła się Kowalska zaskoczona pytaniem.

— No tak, czerwoną bibułkę. Nie pamięta pani jak to parę dni temu u piekarza Zosia prosiła, żeby jej pani kupiła?

— Nie pamiętam — przyznała Kowalska szczerze.

— A widzi pani, a później narzeka pani na Zosię.

— Moja pani, tyle człowiek ma na głowie ważniejszych spraw, niż jakaś tam bibułka... eee tam!... żeby tylko większych kłopotów nie było!

— Kowalska machnęła ręką.

— A właśnie ta jakaś tam bibułka to bardzo ważna rzecz. Powiem pani więcej: to pani nie ma serca dla Zosi.

— Ja?! *

Zosia i Jurek usiedli na ceglanych leżących w rogu podwórka i oglądali książkę. Chłopak wskazując coś palcem tłumaczył dziewczynce.

— Zoska, wstaniesz mi w tej chwili? — rozległ się nagle gniewny głos z okna na piętrze.

Dziewczynka drgnęła, szybko zerwała się z cegieł, straciła równowagę i upadła. Gdy po chwili podniosła się miała oczy pełne łez, a drobne usteczka drgały od powstrzymanego płaczu. Z łękiem spojrzała w okna i na pokaleczone kolana.

— Ty gapo! — usłyszała głos matki — znowu pończochy... Czeka już ja się z tobą rozprawie... Ręce sobie dla niej urabiam, a ona nic, tylko drze i niszczy!...

Zosia stała ze spuszczoną głową i nie wiedziała co ma z sobą począć. Bolało ją kolano, wstyd jej było, że matka krzyczy na nią przy Jurku, a jednocześnie bała się iść do domu, bała się matki.

— Co tam guziki, Juruś — Cieslakowa machnęła lekceważącą ręką — guziki zbierać to żadna sztuka, to dobre dla smarkaczy. Ale ty masz już 8 lat i możesz zbierać coś lepszego.

— Ale co? Kiedy już nic nie ma — mówił Jurek wydymając usta.

— Na przykład butelki.

— Eee, butelki... — Jurek był rozczarowany.

— Ale jakie!... Tylko małe

Produkcja płyt specjalnej twardości

Na wielkich budowach moskiewskich stosuje się szeroko suchą zaprawę wapienną, ponieważ materiał ten umożliwia szybkie i pierwszorzędne pod względem jakości wykonanie wewnętrznych prac wykończeniowych o każdej porze roku. Założa moskiewskiej fabryki suchej zaprawy walczy usilnie o podniesienie wydajności i polepszenie jakości produkcji. Fabryka stale rozszerza asortyment swych wyrobów, a obecnie wprowadza produkcję profilowanych futryn drzwiowych z masy papierowo-włóknistej. W najbliższym czasie przedsiębiorstwo rozpoczyna produkcję supertwardych płyt suchej zaprawy wapiennej dla budownictwa szkół i szpitali. Płyty te — w odróżnieniu od zwykłych — nasycane będą smołą. W tym roku fabryka dostarczy moskiewskiemu budownictwu szkół i szpitali 120 tysięcy metrów kwadratowych supertwardych płyt.

butelczki... Wiesz takie od lekarstw. To nie takie łatwe. Spróbuj, a koledzy na pewno ci pozazdroszą.

— I co będą z nimi robić?

— Jak zbierasz większą ilość, razem je umyjemy i zahlesiesz do apteki, a wtedy zobaczysz co będzie... Masz tu oto jedną na początek. A teraz chodź ze mną do piekarza.

U piekarza spotkali Zosię z matką.

— Mamusi! kup mi czerwony papier — prosiła Zosia — będziemy robić w szkole chorągiewki.

— Nie zwracaj mi teraz głowy.

— Kiedy ja muszę mieć ten papier.

— Kupię jutro, nie mam teraz czasu. Mam ważniejsze rzeczy na głowie niż twój papier...

*

— Tak droga pani. Dla pani bardzo ważną sprawą jest np. pranie — mówiła Cieslakowa do Kowalskiej — dla Zosi zaś ten czerwony papier. Zosia jest tylko małą dziewczynką i ma swoje dziecięce sprawy. A pani

mierzy dziecko miarą swych dojrzałych lat. Za wiele wymaga pani od młodości. Nawykła pani tylko karcić, upominać, zakazywać i doszukiwać się błędów. Rodzice powinni być przyjaźni swym najmłodszym nawet dzieci, a nie ograniczać wychowania do kary i nagany. Trzeba się starać dziecku zrozumieć i razem z nim przeżywać jego radości i smutki. Trzeba przeżywać z dzieckiem poważnie, bo dziecko to także człowiek, bardzo wrażliwy, którego łatwo zranić i stracić jego zaufanie i serce. A to przecież od nas tylko zależy, czy z naszych dzieci wyrosną dobrzy i szczęśliwi ludzie.

listy i odpowiedzi

Dziwne!

Gromada Żabno leży w gminie Mosina (powiat Śrem). I w tymże Żabnie już w roku 1947 zorganizowano świetlicę, wyposażoną ją własnym przemysłem, jak można było najlepiej. Dodać należy, że świetlica ta została zarejestrowana w ZSCh w Śremie jako pierwsza w powiecie. Mieszkańcy Żabna byli z niej dumni, stanowią ona, w całym tego słowa znaczeniu, ośrodek życia kulturalno-oświatowego gromady.

I oto zjawiła się przed rokiem na horyzoncie życia kulturalno-oświatowego Żabna niejaka ob. Prelowa.

Osoba ta mieszkała w tym samym budynku na piętrze, w którym mieszkała się świetlica. Ob. Prelowa połączyła dobre serce z zamiłowaniem do kultury i swoje mieszkanie odstępiała jakiejś rodzinie, a sama wprowadziła się po prostu do świetlicy.

Zrobiło się z tego powodu zamieszanie w Żabnie. Spytało — co na to władze. Władze, tzn. Prezydium GRN, wydało jeszcze tego samego dnia pisemne polecenie natychmiastowego opuszczenia bezprawnie i samowolnie zajętej na mieszkanie gromadzkiej świetlicy. Ob. Prelowa uznała niewłaściwość swego kroku i przystąpiła do wyprowadzki. Los chciał, że na horyzoncie całej tej sprawy pojawił się w tym dniu przewodniczący Prezydium PRN ze Śremu i inni przedstawiciele władz, którzy przejeżdżali właśnie przez Żabno. Ob. Prelowa zwróciła się do nich o pomoc — ponieważ spotkała ją taka krzywda, że każe wyprowadzić się jej

Spotkamy się w ZŁOCIE

Młodzież SP powiatu wolsztyńskiego melduje o cennych zobowiązaniach: w gminie Siedlec do końca czerwca zostanie wybudowane boisko sportowe. Młodzież gminy Jabłonna zobowiązała się wyremontować świetlicę. W gromadzie Włoska wybudowano już boisko, podobnie w gromadzie Boruja Kościelna. W gminie Rakoniewice młodzież SP zobowiązała się oczyścić basen pływacki. W gminie Wolsztyn zostanie wykonane boisko sportowe w Kębłowie. Gmina Mochy wybuduje bieżnię w gromadzie Osłonin i przystępuje do budowy boiska sportowego w gromadzie Radomierz.

Młodzież zrzeszona w hufcu gminnym SP Kleczew pow. Konin zobowiązała się wybudować tor przeszkód na boisku sportowym, przeprowadzić gruntowny remont i założyć koło czytania dobrej książki w Złotowie oraz wybudować 3 boiska sportowe w gminie Kleczew i zorganizować trzy LZS-y.

W Fabryce Maszyn Młynskich i Odlewni Żelaza w Ostrowie podjęto szereg indywidualnych zobowiązań. M. in. Marian Wojciechowski zobowiązał się w czerwcu podnieść wydajność pracy do 205%, a w lipcu do 210%. Jan Grzęda zobowiązał się przyspieszyć produkcję podnośnika czerpakowego o 100% — to znaczy wykonać pracę w 200%. Kazimierz Zajac zobowiązał się wykonać pracę obróbki mechanicznej w czerwcu i lipcu ponad 200% normy. Ryszard Stencel w dziale mechanicznym, zobowiązał się w następnych 2 miesiącach wykonywać pracę przy obróbce metali również w 200 procentach. Marian Wosik z odlewni zobowiązał się podnieść swą pracę przy formowaniu odlewów żeliwnych o 20%, a Tadeusz Kryjom z modelarni zobowiązał się podnieść wydajność o 30%.

ze świetlicy. Wzruszeni straszny losem kobiety, przedstawiciele władz połączili jej zamieszkać w świetlicy. Mało tego, usilowali następnie wyrzucić nacisk na Prezydium GRN, aby odwołało swoje polecenie opróżnienia świetlicy.

Sytuacja w chwili obecnej, tzn. po upływie roku, wygląda następująco: ob. Prelowa rozgościła na dobre w świetlicy gromadzkiej. Prezydium GRN stara się o odzyskanie lokalu, w czym pomaga mu Wydział Kultury i Sztuki PRN-u ze Śremu, a władze Prezydium PRN zachowują kamienną obietnicę dla całej sprawy. Wniosek z tego taki: PRN uważa, że świetlica w Gromadzie Żabno jest zupełnie niepotrzebna i wystarczą „kulturę i oświatę” robić na papierze, a że zajęty stanowiącym popierało się najoczywistszej samowolnej jednostki — to też nie wielkiego, bo Prezydium PRN to PRN.

Dziwne, co? — i jakież smutne..

Interwencje skuteczne

„Otwór-pułapka” przy zbiegu ul. Saperskiej i Rolnej zostanie zaspany. (917)

Po uzyskaniu zezwolenia od właściciela jeziora w Promnie, PRN urządzi kąpielisko — oczyszczając brzozy z wodorostów, nawożąc piasek i budując pomost. Te inwestycje pozwolą wycieczkowiczom na pełne wykorzystanie jeziora jako kąpieliska. (747)

Fermenty w armii francuskiej

W roku 1792 Wielkiej Rewolucji Francuskiej groziła interwencja pruska. W obronie Republiki wystąpił sławny generał Dumouriez i pod Valmy pobił na głowę interwentów. Odnaczył się wtedy sławny pułk, noszący miano departamentów Sambrzy i Mozy — nazwanych tak od dwóch rzek pogranicznych, które nieraz w przeszłości czerwone były od krwi. Marsz tego pułku — triumfalny, radosny, znany każdemu dziecku we Francji, zaczyna się od słów:

„Sambra i Moza! Pułk szalony z okrzykiem WOLNOŚĆ w błękit rwał!”

Dziwnie ponuro brzmić musi ten marsz rewolucyjny w uszach synów Francji dzisiejszej. W sztabie atlantyckim na 96 miejsc zarezerwowano 36 — generalom hitlerowskim. Francuzom — znacznie mniej. Jednym z nich jest zgola niesławny zresztą gen. Juin, dziedziczący przy tej sposobności marszałkowski tytuł Petaina.

Znaczy to, że chociaż dla osłody na jednym z wyższych szczebli postawiono Francuzów, to jednak całe mnóstwo służb podlega ma hitlerowcom. Z właściwą sobie butą i arogancją każdy taki „generał von Kartoffel” — jak przezywa ich ulica francuska — wydawać będzie rozkazy francuskiemu „nierozwiniętemu” stojącemu przed nim na baczność.

„Armia francuska” — pisze organ rezerwistów „Armée Française” — przeobrazi się w najlepszym wypadku w legię cudzoziemską, a w najgorszym — w zbiegowisko zdrajców, których reakcja będzie wykorzystywała dla swych własnych celów... W pojeździe wielu oficerów i przeważającej większości żołnierzy patriotyzm oznacza obronę kraju, republiki i

pokoju, a nie — ramie przy ramieniu z katami hitlerowskimi marsz w bój o wskreszenie „Grossdeutschland”.

A że to jest właśnie planowane, widać z wypowiedzi znanego publicysty amerykańskiego, Waltera Lippmana, w rozmowie z redaktorem paryskiego dziennika „Le Figaro”:

„Otwieramy drogę władztwu niemieckiemu w Europie, tej właśnie hegemonii, której Niemcom nie udało się osiągnąć w latach 1939—1945”.

Nie dziwnego, że wśród wojskowych francuskich, wśród młodzieży, której gotuje się taki los i w bardzo szerokich kołach francuskiego społeczeństwa, nastroje są ponure. Wszyscy rozumieją, że ta polityka skazuje armię francuską na utratę jej narodowego charakteru i sprzedaje ją w charakterze najemnego żołnierza temu, kto płaci, to jest bankierom z Wall Street.

Szczytem cynizmu jest fakt, że to „odnarodowienie armii francuskiej” proklamuje nie kto inny — nawet nie osławiony Plevén, autor tego planu zaprzędania francuskiego żołnierza i minister wojny — ale właśnie Robert Schuman, ex-obywatel niemiecki, ex-hauptmann pruski, który walczył przeciwko Francji po niemieckiej stronie w pierwszej wojnie światowej, a później, po klęsce Niemiec, przypadkowy obywatel francuski. Jest w tym wszystkim jakaś posępna konsekwencja — człowiek ten zaczynał życie w szeregach wrogów Francji, a teraz ogłasza, że armii francuskiej nie będzie, że żołnierz francuski słuchać ma hitlerowskich generałów i że pierwszą atlantycką siłą ma być wkrzeszony Wehrmacht. Trudno było doprawdy znaleźć odpowiedniejszego grabarza Francji, aniżeli Herr Hauptmann Schuman.

Toteż gniew ludu narasta jak burza w masach ludowych — wśród tych, którzy ogarnięci już są wielkimi prądami społecznymi. Ale i drobna burżuazja francuska — bardzo zresztą liczna, lecz jak zwykle — pocihliwa, przeżywać zaczyna kryzys. Wali się bowiem nagle to wszystko, w co tym ludziom wierzyć kazano od urodzenia.

Lud francuski zawsze był dumny ze swej armii, zawsze czuł tradycję walki armii rewolucyjnej pod Valmy. Dumę tę Schumany, Plevény i Pinay'e chcą mu bezczelnie ukraść. W interesie amerykańskiego imperializmu wysyłają tysiącami młodych Francuzów na niesławną śmierć do Vietnamu. A teraz chcą wcielić wojska francuskie do Wehrmachtu. Lud francuski jednak tego nie zniesie. Zarysowuje się konflikt, zwiastujący „dzień gniewu”.

E. L.

Sto wzorów maszyn rolniczych

W Centralnym Parku Kultury i Wypoczynku w Moskwie otwarto wystawę maszyn rolniczych, na której 30 wytwórni radzieckich wystawia około stu maszyn stosowanych szeroko w gospodarstwie wiejskim. Jest tu m. in. kombajn samobieżny „S-4”, którego mały promień zakrętu pozwala na używanie go do sprzętu niewielkich odcinków. Dzięki oryginalnej konstrukcji mechanizmu posuwowego maszyna ta posiada 8 szybkości roboczych, a szybkość transportowa wynosząca 18 km na godzinę zapewnia łatwość manewrowania kombajnami. Na wystawie są kombajny do sprzętu buraków, lnu, samobieżne maszyny do sprzętu bawelny, do kopania ziemniaków itd. Są tu również rozmaite typy siewników do siania zboża, warzyw i roślin technicznych.

(K)

Dziwne zwyczaje

Jak się już od niepamiętnych czasów przyjęło, że parki istnieją po to, aby zmęczeniu całodzienną pracą ludzie znajdowali w nich wytchnienie i odpoczynek. Dlatego sadzi się w nich drzewa, pielęgnuje kwiaty, dba o estetyczny wygląd.

Okazuje się jednak, że nie wszyscy ten pogląd wyznają. W Kołaczku, w powiecie wrzesińskim, park przeznaczony jest nie dla ludzi, lecz dla zwierząt. Mieszkańcy zabierają do ogrodu krowy i kozy, które zresztą czują się tam „jak u siebie w domu”.

W ogóle w Kołaczku panują dziwne zwyczaje. Na przykład wychnięcie ze świecą! Od pewnego czasu jest ona zamknięta. Wszyscy rozsądnie myślący ludzie, postaraliby się przede wszystkim o otworzenie jej drzwi. A co zrobili kołaczkowi amatorzy rozrywki kulturalnej? Wybili szyby i wchodzą do świetlicy — oknami.

Przypuszczamy, że wkrótce nadejdą z Kołaczka nowe, ciekawe wiadomości. Na przykład: że pomyślni i na uskoś oryginalni kołaczkowi dostają się do swych domów przez kominy, albo że zarzucili pospolicie zwyczaj chodzenia na nogach i próbują spacerować na rękach...

Dan

NOTATNIK KULTURALNY

Dzięki dzielnym kolporterom po wsiach powiatu krotoszyńskiego rozprowadzono ponad 9 tysięcy książek. W samym tylko Krotoszynie i Koninie sprzedano 7 tys. książek.

Pierwsze wyniki o zdobyciu tytułu najlepszego powiatowego kolportera otrzymaliśmy z powiatu śremskiego. Pierwsze miejsce tam zdobyła Teresa Sokół (PSS — Mośna), drugie — Tadeusz Jabłoński (Wydział Finansowy — Prez. PRN w Śremie), trzecie — Maria Skrocka (Śrem).

Przyszli nauczyciele, obecnie jeszcze uczniowie IIIA Państwowego Liceum Pedagogicznego w Koninie, odwiedzili niedawno szkołę podstawową w Janowie celem zapoznania się z praktycznym nauczaniem w szkole. Na pożegnanie — jak pisał nam korespondentka T. Krzeniewska — licealiści zaśpiewali dla uczniów kilka piosenek, pozostawiając po sobie miłe wrażenie.

Z Kłobowa dowiadujemy się, że na 28 uczestników Koła Wszechniczy Radiowej 13 zdało egzamin z wstępnego kursu na bardzo dobre, 6 na dobrze, a 9 z wynikiem dostatecznym. Dobre postępy młodzieży w nauce są niewątpliwie zasługą opiekuna koła, tamtejszego kierownika szkoły Jana Lorenza.

Poznańska Filharmonia Robotnicza odwiedziła niedawno Kleczew (powiat Konin), gdzie wystąpiła z koncertem. Śpiewał artysta opery Igor Mikulin. Był to drugi koncert zorganizowany w Kleczewie przez nauczycielstwo.

Tarnowo w powiecie obornickim przeżywało wielką uroczystość. Było nią otwarcie wzorcowej świetlicy gminnej.

Sala teatralna SP w Obornikach niedawno została odmalowana. Zdawałoby się, że z nowym wyglądem na sali i na scenie nastąpi porządek. Niestety. W czasie ostatnich eliminacji zespołów artystycznych z nieposprzątaną sceny unosiły się tumany kurzu.

O Strzałkowie po raz trzeci

Warunkiem — wytrwała praca

Blyszący pas asfaltowej szosy wybija z ostatnich zabudowań Strzałkowa wprost w płaszczyznę falujących zbó, skąd ciągnie się daleka, zwyżająca się linią ku horyzontowi. Wiodąca stąd czterokilometrowa droga do Słupcy jest tylko drobną częścią magistrali łączącej Poznań z Warszawą. Z tego też względu Strzałkowie ze Słupcą łączą dogodnie połączenia kolejowe, co oczywiście wpływa także na gospodarcze powiązanie obu miejscowości, mimo, że Słupca należy obecnie (jeszcze) do pow. konińskiego, a gmina Strzałkowie — do wrzesińskiego.

Sytuacja tego rodzaju jest jednak chwilowa, ponieważ — w myśl decyzji władz — Słupca ma wkrótce stać się siedzibą, nowego powiatu, w którego granicach znajdzie się m. in. Strzałkowie oraz zachodnia część pow. konińskiego, wymagająca ze względu na zaniedbania sięgające dziesiątek lat — specjalnie pieczołowitej opieki. Administracyjne powiązanie obu miejscowości będzie korzystne dla Strzałkowa nie tylko z tego powodu, że zbliży znacznie tę gminę do siedziby powiatu (do obecnej — do Wrześni trzeba jechać 18 km), lecz także dlatego, że uzyska ona tym samym szersze możliwości rozwojowe.

Strzałkowie ma wszelkie dane, aby w niedalekiej przyszłości rozwinąć się w ośrodek rolniczo-przetwórczy, co ze względu na przewidziane planem 6-letnim uprzedmiotowienie okręgu konińskiego, może mieć poważne znaczenie dla zaopatrzenia tego okręgu w produkty spożywcze. Już dzisiaj w gminie tej znajduje się kilka ważniejszych zakładów, jak: młyn motorowy pod zarządem państwowym, krochmalnia w pobliskiej gromadzie Staw oraz największa i najlepiej pracująca w powiecie Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”. Prócz tego nie brak w Strzałkowie placówek gospodarczych i społecznych. Jest tutaj Gminny Ośrodek Maszynowy, Kasa Spółdzielcza, Dom Opieki dla Dorosłych i wzorowo prowadzony przez dr. Błażejewską — Ośrodek Zdrowia.

Pomyślnie rozwija się zwłaszcza strzałkowska GS, dzięki fachowemu i energicznemu kierownictwu dyr. Antoniego Sokołowskiego, jak również rzetelnej pracy całego zespołu tej instytucji. Spółdzielnia, przekraczająca rok w rok swoje plany, wykształciła wielu dobrych fachowców i ofiarnych przodowników. Należy do nich m. in. Wład. Gałęziński — awansowany z pracownika fizycznego na stanowisko magazyniera oraz b. ekspedientki: Władysława Cukierska — dziś kierowniczka sklepu tekstylnego, Henryka Staszak — kier. składu papieru i Emilia Cicha — kier. sklepu gromadzkiego w Graboszewie.

Podobnie chlubnymi wynikami może poszczycić się wielu innych pracowników Spółdzielni. Tak np. pracownicy działu skupu otrzymali zespołową nagrodę za wyniki w II etapie współzawodnicstwa, a zespół księgowości za najwcześniejsze wykonanie w całym województwie ubiegłorocznej akcji bilansowej uzyskał jako nagrodę obywatelską bibliotekę. Sprężysta, kolektywna praca zespołu poważnie przyczyniła się do rozwoju Spółdzielni. Obecnie dysponuje ona już 12 rozmaitymi

Z Wielkopolski

Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy odbył się egzamin języka rosyjskiego na kursie wieczorowym stopnia I w Urzędzie Pocztowo-Telegraficznym w Wągrowcu. Wszyscy uczestnicy kursu w liczbie 28 zdali egzamin z wynikiem pomyślnym. (Kdwi)

Na drogach pow. wolsztyńskiego buduje się dalszy odcinek doskonałej drogi Wolsztyn—Boruj. Kościelna na długości 1 km dokonuje się również odnawiania dróg tuczeniowych na długości 4,3 km. Remonty cząstkowe dróg zwiększają się w tym roku w pow. wolsztyńskim o 434 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym (kh)

Celem udogodnienia dostawcom powiatu wągrowieckiego dozwolono mleka do mleczarni zostanie otwarta już wkrótce zlewnia w Rejowcu. Zlewnia ta obsługiwać będzie wieś: Rejowiec, Niedźwiedzin, Międzyrzecze, Drzonowo, Pawłowo Skockie i St. Jan. (sf)

W Koninie w Delegaturze Centrali Ogródniczej i w Obwodowym Urzędzie Pocztowym odbyły się egzaminy dla uczestników kursów języka rosyjskiego dla dorosłych. Z wynikiem pomyślnym złożyło egzamin 21 kursistów.

punktami skupu i 14 sklepami sprzedaży detalicznej, w tym 5 gromadzkimi na terenie gminy. W krótkim czasie uruchomione zostaną dalsze 2 placówki. Również pomyślną zapowiedzią rozwoju Spółdzielni jest praca kulturalno-społeczna jej zespołu, o czym pisaliśmy już szerzej w poprzednim artykule omawiającym te zagadnienia.

ABY BYŁO SIĘ CZYM POCHWALIĆ

Spółród 15 gromad gminy do najlepszych należą: Chwałkowice, Brudzewo i Strzałkowie. Wprawdzie nie można powiedzieć, by gromady te wywodziły się wzorowo ze wszystkich zobowiązań. Uzyskały one jednak wiele dobrych wyników gospodarczych: Chwałkowice przodują w spłacie zobowiązań finansowych. Brudzewo osiągnęło najlepsze wyniki w kontraktacji trzody chlewnej, a Strzałkowie w kontraktacji roślin przemysłowych.

Przewodniczącą GRN — Wiktor Kaczmarski — żałuje, że wszystkie te zalety nie skupia dotąd łącznie za-

dną gromadą. „Byłoby się czym pochwalić” — powiada. Honor gminy ratuje jednak w tym względzie Spółdzielnia Produkcyjna Wólka w gromadzie Staw. Dobrze świadczy o jej gospodarce przekroczenie planu skupu zboża (106 proc.) za co spółdzielnia otrzymała nowy radioodbiornik.

Głównym niedociągnięciem gminy była dotąd spłata zaliczek na poczet podatku gruntowego. Na 10 gmin w powiecie, gmina strzałkowska zajmowała w tej akcji przedostatnie miejsce, a w spłatach zalegała nawet setki tysięcy złotych. W tym celu przystąpiła jednak do akcji przedostatni, że dzięki usilnym staraniom ob. Kaczmarskiego, aktywnemu gminnemu i prowadzonej przez nich pracy uświadamiającej — sytuacja na tym odcinku zostanie w przyszłości naprawiona.

Bolączką gminy jest elektryczność. Dopyw prądu z miyny posiada słabe napięcie, nie wystarczające dla potrzeb zakładów uspołecznionych, GOM-u ani PGR-u. W godzinach wieczornych, zwłaszcza w zimie, elektryczność w miynie nie może obsłużyć należycie wszystkich mieszkańców Strzałkowa. Na szczęście, dzięki planom odgórnym, sprawa ta znajduje się na dobrej drodze i Strzałkowie w przyszłym roku zostanie połączone z ogólną siecią. Chwilę tę wszyscy strzałkowianie powitają z prawdziwą radością.

Tak więc — dzięki pomocy państwa, Strzałkowie czekające długie lata na odpowiednie warunki rozwojowe, uzyskuje je pełniejsze z każdym rokiem. Warto więc, by temu dążeniu towarzyszyła stała i wytrwała praca całego tamtejszego społeczeństwa.

Józef Tułasiewicz

Modelarze Nowej Soli na czołowym miejscu w województwie zielonogórskim

W ostatnich III Wojewódzkich Zawodach Modeli Latających w Zielonej Górze brało udział ponad 200 modeli skonstruowanych przez młodych miłośników lotnictwa.

Nagrody indywidualne za wzorowe wykonanie modeli oraz za dobry wynik lotów otrzymał Stanisław Klupś ze Wschowy, który zdobył puchar Zarządu Okręgu Ligi Lotniczej oraz Kazimierz Bator z Nowej Soli, który zajął drugie i trzecie miejsce w lotach. Dyplomy i nagrody książkowe otrzymali: Kazimierz Bator (Nowa Sól), Józef Wilczyński (Nowa Sól), Edward Wojtuściszyn (Nowa Sól), Sławomir Werwicki (Nowa Sól), Józef Sławicki (Zielona Góra), Izidor Klimczak (Świebodzin), Kazimierz Marciniak (Wschowa), Stanisław Klupś (Wschowa) i Mieczysław Pawluczyk (Międzyrzec).

Zespołowo z dziewięciu startujących zespołów na pierwsze miejsce wysunął się zdecydowanie zespół modelarni Liceum Technicznego z Nowej Soli, zdobywając nagrodę Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Następne miejsce zajęły zespoły ze Świebo-

dzina i Wschowy, uzyskując dyplomy.

Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem, a wzorowe wykonanie modeli i zapal młodzieli świadczą o zwiększającej się stale liczbie miłośników lotnictwa wśród młodzieży województwa zielonogórskiego. Biorąc pod uwagę szczególnie piękne modele jakie przygotowały zespoły z Nowej Soli i Wschowy, należy przypuszczać, że młodzież tamtejsza poważnie zasilą kadry naszych konstruktorów lotniczych. (wjc)

Dworzec leszczyński zmieni wygląd

W pierwszych dniach czerwca przystąpiono do przebudowy leszczyńskiego dworca osobowego. Dotychczas budynek stacyjny ze względu na szczupłe pomieszczenie, przy większym ruchu pasażerskim nie spełniał należycie swego zadania. Brak pomieszczeń najdotkliwiej odczuwali pracownicy bagażowni. W związku z kompletną przebudową frontowej części gmachu, stan ten ulegnie zmianie.

Ze świadectwem dojrzałości w rękę

Egzaminy dojrzałości już minęły. Dla wielu uczniów było to wielkie przeżycie. Zdanie bowiem tego egzaminu uświetnia jeden etap w życiu człowieka, a rozpoczyna drugi: studia fachowe lub pracę w zawodzie.

Najwięcej radości sprawili egzamin dojrzałości najsuenniejszym w nauce uczniom. Nazwiska tych przodowników nauki nie zgina szybko z kronik szkolnych i z pamięci współuczniów i nauczycieli.

Tymi przodownikami nauki spośród 52 maturzystów liceum ogólnokształcącego w Ostrowie (na 64 kandydatów) zostali: Włodzisław Orłowski, Aleksy Kasprzak, Jan Bachorz, Zygmunt Adamek, Jan Gajczak i Włodzisław Wierczkowski. Z liceum żeńskiego ogólnokształcącego w tym samym mieście najlepszymi wynikami egzaminacyjnymi pochwalić się mogą: Aleksandra Drost, Krystyna Okrzyńska, Jadwiga Wężyk, Jadwiga Ryndak, Zdzisława Pszeniczna, Izabella Grzęda, Wiktoria Kupczyk, Maria Celińska, Regina Maroszek, Lidia Libudzie, Barbara Kaczmarska (na 62 absolwentek zdało 52). Tytuł również absolwentów zdawało egzamin dojrzałości w ostrowskim Technikum Handlowym. Najwięcej wiedzy wykazali: Maria Kuriańska, Halina Rydzynska, Aleksandra Kapała, Bolesława Janiak, Mieczysław Opórski, Krystyna Leja, Maria Tworowska, Krystyna Bargiel i Leokadia Głowska. W Państwowej Szkole Pracy Społecznej (także w Ostrowie) spośród 17 absolwentów na wyróżnienie zasłużyli: Leokadia Ograbek, Władysława Molka, Arkadiusz Wolman, Władysław Ziemiński. W Technikum Kolejowym zaś (na 35 zdało egzamin dojrzałości 32 absolwentów) — Roman Maciejewski, Marian Kowalski, Lech Grzegorski i Zbigniew Bochniak.

W Szkole Ogólnokształcącej stopnia licealnego w Sulęcynie na 16 absolwentów egzamin zdało 14. Przodownikiem nauki został Jan Walusz. W Śremie wyróżnił się Mikołaj Witczak, Jerzy Gregorius i Teresa Mosiak.

A oto nazwiska maturzystów z najlepszymi wynikami, którzy opuścili Szkołę Ogólnokształcącą stopnia licealnego w Krotoszynie: Tadeusz Kocik, Henryk Czado, Zenona Szpunar, Kazimierz Sójka, Marian Buchwald, Marian Kostka, Sylwester Szydłowski, Jerzy Wiedemann i Wanda Krakowiak. W szkole tej maturę złożyło 62 absolwentów, w tym 26 uczniów klasy pedagogicznej.

W Kaliszu przed paru dniami opuściło mury Szkoły Ogólnokształcącej im. A.

Asnyka 67 abiturientów. Ta droga składają oni gorące podziękowania profesorom: Zarneckiemu, Chwilewskiemu, Sudolskiemu i Rudnickiemu, którzy z ogromną ofiarnością i poświęceniem przygotowali ich do egzaminów. W takiej samej szkole w Środzie egzamin dojrzałości złożyło 30 jedenastoklasistów. W korespondencjach z obu miast, niestety, nie podano nam nazwisk przodowników nauki. Ale na pewno tacy byli i zasłużyli na specjalne uznanie.

Lata szkolne, a szczególnie lata w szkole średniej, należą do najpiękniejszych w życiu. Wspólne troski, wspólne przygotowywanie się na lekcje, zabawy, niejedną żart — to wszystko we wspomnieniach urośnie do rangi najsłodszej powieści, w której głównym bohaterem jest młodość. A ich starzy nauczyciele ukradkiem śledzić będą ich postępy, śmiać im będą serdeczne, ojcowskie życzenia. Bo szkoła wiąże na całe życie.

P. R.

Uwaga, kandydatki na pielęgniarke!

Oddział Wojewódzkiego P. C. K. przyjmuje zgłoszenia kandydatek (wiek 16—35 lat) na 6-miesięczne kursy młodszych pielęgniarek.

Podanie o przyjęcie na kurs należy składać do Zarządu Oddziału Wojewódzkiego P. C. K. w Poznaniu, ul. Rybaków 18a. Do podania należy dołączyć: życiorys, metrykę urodzenia, świadectwo ukończenia 7-klasowej szkoły i dwie fotografie.

Najbliższy kurs rozpocznie się 7 lipca br. w Pile. (wjc)

17 KRONIKA CZERWIEC



WTOREK Adolfa

Słońce w.: 3.29 zach.: 20.17 Księżyc w.: 0.20 zach.: 15.24

Chmurno z możliwościami przelotnych opadów na północy kraju a lokalnymi większymi przejaśnieniami na pozostałym obszarze. Temperatura maksymalna od +15 st. C na wybrzeżu do około +22 st. C w głębi kraju. Wiatry słabe lub umiarkowane, przeważnie z kierunków południowo-zachodnich.

Dyżur pełni: Szpital Miejski nr 1 (chirurgia i internia), ul. Szkołna 14/16, tel. 511-11

APTEKI:

nr 95 — Marcinkowskiego 11
nr 97 — Dzierżyńskiego 144
nr 105 — Mazowiecka 12
nr 108 — Garbary 28
nr 113 — Rokossowskiego 146
nr 117 — Kraszewskiego 12

Wydawca: Instytut Prasy „Czytelnik”.
Redaguje zespół.
Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, II ptr.
Telefony redakcyjne: Centrala tel. 62-70 i 64-75, naczelny 78-76, sekret. 74-36, działy listów i interwencji 78-64, miejski 79-88, dyżurny nocny 64-75, nocny (drukarnia 64-72).

Godziny przyjęć: od 10—12.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.
Ogłoszenia: Biuro Ogłoszeń RSW „PRASA” Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3, tel. nr 62-31 Konto PKO Poznań nr V-5220-110. Biuro czynne od godz. 7 do 16.30, w soboty od 7 do 14.30.

Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Tłoczono: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Przedsiębiorstwo Państwowe. Poznań, ul. Wawrzyniaka 39.
K-3—12083

CO — GDZIE — KIEDY

Teatry	Radio
OPERA g. 19 „Halka” ZARTY Z KARTY — „Arkadia”, godz. 20.30 TEATR OBJAZDOWY W POZNANIU: Zbyszynski — „Ruchome piaski” PANS’WOWY TEATR W GNIEZNIU: Ostrów Wlkp. — „Cyryl i Metody” (2 raz) PANSTWOWY TEATR W KALISZU: Gostyn — Poemat pedagogiczny	18.30 i 20.30 „Wesoła trójka” MUZA — g. 15, 17, 19 i 21 „Nędznicy”, I cz. (od lat 10) RIALTO — g. 16, 18 i 20 „Nędznicy”, II cz. WARTA — młodzieżowa g. 14 i 16 — „Pogromca atamana”, g. 18 i 20 „Wyspa szczęścia” LETNIE — g. 16, 18 i 20 „Czerwony rumak” FOTOPLASTIKON, ulica Armii Czerwonej 53 g. 10—22 „Alpy alpejskie”
Kina APOLLO — g. 16, 18 i 20 „Mały partyzant” BALTYK — g. 16.30,	Program II fala Poznań 249 m Wiadomości: 5.05 6.30, 7.55 12.04, 17. 18.50 (P), 21. 23.50 Koncerty: 5.22 — poranny, 6.15 rozrywkowy, 6.50 — muzyka baletowa, 7.20 12.15 — rozrywkowy, 12.45 — melodie ludowe, 14.15 — popularne, 14.30 — rozrywkowy, 16.20 (P) studencki PWSM, 17.15

melodie operetkowe, 18 — fortepianowy amol, 20 — symfoniczny, 21.30, 22.20 — muzyka taneczna, 23.10 kameralny

Audycje inne:

5.10 — dla wsi, 5.20 (P) — „O czym rolnik powinien pamiętać”, 11.45 — głos mają kobiety, 12.30 dla wsi, 13.30 — szkolna, 15.30 dla dzieci, 17.45 poradnik językowy, 18.30 Wszechnicza Radiowa, 19.05 (P) — montaż pt. „Dawniej, a dziś”, 19.20 — dla wsi, 19.30 muzyka i aktualności, 22 — fragmenty powieści A. Stila pt. „Pierwszy cios”